

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Cbełmickowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, czwartek dnia 30 maja 1935

Rok 30

Nr. 249

Projekty rządu Francji natrafiają na przeszkody

Komisja finansowa odrzuciła projekt ustawy o pełnomocnictwach znaczną większością

Paryż. (PAT) W przemówieniu, wygłoszonym w komisji finansowej, premier Flandin oświadczył, że jedynie wyjątkowe okoliczności zmuszają rząd do domagania się od izby rozszerzenia pełnomocnictw. Chodzi tu o niezbędne środki do uratowania kredytu i waluty Flandin jest zdania, że pełnomocnictwa będą mogły przeszkodzić dewaluacji franka.

Jeżeli chodzi o sposoby, za pomocą których rząd zamierza opanować sytuację, to Flandin zaznaczył, że dotychczas rząd nie posiadał dostatecznej władzy dla przeprowadzenia całkowitego programu. Rząd w tej chwili nie może udzielić szczegółowych wyjaśnień komisji co do zarządzeń, jakie zamierza wydać, ale zgóry zapewnia, że nie dokona żadnej raptownej kompresji wydatków, a w szczególności nie zamierza obniżyć wynagrodzeń np. funkcjonariuszy państwowych, którzy i tak mają bardzo ograniczone środki egzystencji. Flandin oświadczył jednak, że nosi się z zamiarem zreformowania pewnych uciążliwych ustaw, jak np. ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Wreszcie Flandin wypowiedział się za deflacją wydatków, jak również nalegał na konieczność równoczesnego przeprowadzenia deflacji wydatków.

Po dyskusji komisja finansowa odrzuciła projekt o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu większością 25 głosów przeciwko 15 przy 1 wstrzymującym się.

Paryż. (PAT) W głosowaniu w komisji finansowej za udzieleniem pełnomocnictw głosowało 3 deputowanych unii republikańsko - demokratycznej, 2 dep. republikańskiej lewicy, 2 dep. ugrupowania lewicy radykalnej, 3 radykałów, 1 dep. z centrum republikańskiego, 2 niezależnych, 1 demokracja ludowa, 1 dep. z grupy republikańsko - społecznej. Przeciwko głosowało 11 radykałów, 7 socjalistów SFIO, 1 komunistę, 1 pupista, 1 z centrum republikańskiego.

Ordynacja wyborcza na próbę?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach B. B. mówi się, że twórcy obecnej ordynacji zdają sobie sprawę z jej braków: traktują ją jako eksperyment.

Wycofanie jej, czy poczynienie w niej zasadniczych zmian wywołałoby obecnie chaos. Wobec tego projekt należy utrzymać i przeprowadzić go w drodze ustawy sejmowej. Natomiast po nowych wyborach koła miarodajne zabraliby się do pracy nad opracowaniem trwałych podstaw ordynacji wyborczej na zasadach korporacyjnych.

go, 1 niezależny, 1 socjalista francuski, 1 członek lewicy radykalnej i 1 neosocjalista.

Paryż. (PAT) Po odrzuceniu rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach komisja finansowa izby dep. jednogłośnie uchwaliła wniosek, stwierdzający, że chociaż w sprawie projektu

o pełnomocnictwach ujawniły się różnice w łonie komisji, to jednakże jest ona najzupełniej zgodna, domagając się od rządu wydania zarządzeń koniecznych do obrony Francji przeciwko spekulacji wewnętrznej i zewnętrznej oraz żądając wystąpienia przeciwko spekulantom.



Gen. Göring w Sofji.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, gen. Göring oddawał honory sztandarom tych pułków, które w czasie wojny światowej walczyły wspólnie z armiami Niemiec.

Wytyczne polityki Węgier

Dwa przemówienia premiera Gömbösa

Budapeszt. (PAT) Na posiedzeniu izby posłów premier Gömbös wygłosił dwa przemówienia, z których jedno dotyczyło dozbrojenia Węgier, a drugie poruszało zagadnienia bieżącej polityki międzynarodowej.

Zdaniem premiera, przyznanie Węgrom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń przyczyniłoby się w wielkim stopniu do utrwalenia pokoju. Państwa rozbrojone przedstawiają niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju, bowiem są łatwą zdobyczą dla innych. Węgry nie wezmą udziału w żadnej konferencji europejskiej, dopóki nie otrzymają w krótkim czasie równości zbrojeń. Nie chcą tu naśladować Niemiec, tembardziej, że są członkami Ligi Narodów, lecz ufając w jej sprawiedliwość sądzą, iż nie będą zmuszone uciekać się do samodzielnych kroków.

W drugim przemówieniu premier

zaznaczył, że szczególnie interesują Węgry sprawy mniejszościowe, równouprawnienia oraz wszystkie te zagadnienia gospodarcze, które w następstwie traktatów pokojowych ciążyą na państwie.

Węgry muszą prowadzić taką politykę, która paraliżowała wroga działalność sąsiadów. Zasadą tej polityki jest przede wszystkim orientacja włoska. Pakt rzymski nie tylko pod względem gospodarczym lecz i politycznym z pożytkiem spełnia to zadanie. Węgry wezmą udział w konferencji mającej na celu stworzenie nowego porządku w Europie, jeżeli nie będzie prowadzona w kierunku ustabilizowania obecnego niesprawiedliwego położenia.

Następnie premier podkreślił, że w interesie Węgier i całej Europy leżało, by przedstawiciele mocarstw doszli do porozumienia w sprawie zapewnienia niezawisłości Austrii. Gömbös solidaryzuje się z polityką Włoch i Austrii oraz życzliwie odnosi się do Niemiec. Te trzy kierunki uważa za podstawę realistycznej polityki swego kraju. Jeżeli słuszne żądania Węgier zostaną uznane, to przyczyni się do rozwiązania zagadnienia naddunajskiego.

Konserwatyści niezadowoleni z „Czasu“

Warszawa. (Tel. wł.) W „Czasie“ pojawiły się dwa artykuły o polityce zagranicznej. Mówią, że koła zachowawcze są z tych artykułów niezadowolone i chcą wyciągnąć konsekwencje w stosunku do tego organu. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) W środę popołudniu odbyła się na Zamku konferencja Prezydenta Rzplitej z premierem i ministrami resortów gospodarczych. Był to dalszy ciąg konferencji wtorkowej, a dotyczyła tych samych zagadnień. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W południe Prezydent Rzplitej przyjął amb. Noela, który mu wręczył swoje listy uwierzytelniające. Amb. Noel odwołał tradycyjne przyjęcie z powodu trwającej żałoby. (w)

Choroba p. wojewody

Donoszą z Warszawy, że wojewoda poznański p. Maruszewski zachorował obłożnie z objawami grypy i leczy się w szpitalu Ujazdowskim. P. wojewoda Maruszewski wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

Żydzi domagają się...

Warszawa. (Tel. wł.) Żydowski „Nasz Przegląd“, opisując wypadki w Łodzi, spodziewa się, a poniekąd nawet domaga się rozwiązania rady miejskiej.

Zawieszenie

Zw. Obrony Kresów Wsch.

Warszawa. (Tel. wł.) Na mocy decyzji komisariatu rządu został zawieszony Związek Obrony Kresów Wschodnich. Założycielami tego związku byli b. redaktor „Polski Zbrojnej“ Ewert i p. Obtulowicz. Szereg działaczy nie mógł się pogodzić z gospodarką prezesa Obtulowicza i spowodował zawieszenie towarzystwa, noszącego zresztą charakter „sanacyjny“. (w)

W sprawie Kłajpedy

London. (PAT) Min. Simon oświadczył w Izbie, odpowiadając na interpelację w sprawie odpowiedzi rządu litewskiego na demarche mocarstw w kwestii Kłajpedy, że odpowiedź, otrzymana z Kowna, nie jest wystarczająca jako zapewnienie przywrócenia normalnych stosunków konstytucyjnych w Kłajpedzie i że wobec tego rząd brytyjski komunikuje się obecnie z rządami Francji i Włoch celem podjęcia nowych kroków mocarstw wobec rządu litewskiego.

Zgon

wybitnego kompozytora

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w Beneszowie koło Pragi zmarł wybitny czeski kompozytor Józef Suk, w wieku 61 lat.

*

Sp. Józef Suk urodził się 4 stycznia 1874 w Krzeczowicach. Był on jednym z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów czeskich, najbardziej znanym jako członek „Kwartetu czeskiego“ (z którego obecnie, po zgonie jego oraz Nedba'a i Herolda, pozostał tylko prymariusz Hofman). Pierwszorządny skrzypek, wczesnie rozpoczął działalność kompozytorską; nauczycielem jego był Dworzak (którego córkę Otylię poślubił). Zmarły w dorobku swym posiada liczne utwory kameralne, fortepianowe (m. i. „Fantaisie Polonoise“) i orkiestralne. Do bardziej znanych jego symfonij należą: Symfonia E-dur, Fantastyczne scherzo, Uwertura do „Bajki zimowego wieczoru“, potężny poemat symfoniczny „Praga“, Symfonia c-moll. Największym symfonicznym jego utworem jest cykl „Azrael“, którego tłem jest zgon jego ukochanej żony Otylii. Ostatnią część cyklu, p. t. „Epilog“, była wykonana na 60 rocznicę urodzin kompozytora, w roku ubiegłym. Suk sam nazwał tak ten utwór, mniając go swoim ostatnim i jakby przeczuwając swój rychły już zgon. — Za marsz p. t. „Nowe życie“, skomponowany na VII. zlot sokołi w r. 1919, zdobył na konkursie olimpijskim w San Francisco w r. 1920 pierwszą nagrodę - w dziale utworów muzycznych.

Wyrok w procesie o katastrofę kolejową pod Krzeszowicami

Kraków. (PAT) Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami w dn. 2 października ub. r., w czasie której zginęło 11 osób, kilkanaście zaś odniosło ciężkie rany, a kilkadziesiąt lżejsze.

Mocą wyroku skazani zostali: droźnik Antoni Drabik na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przyczem wykonanie kary zawieszono

na 3 lata; dyżurny ruchu Gabryel Nieć na rok więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, również z zaliczeniem aresztu śledczego. Dwaj inni oskarżeni, zwrotniczy B. Zieliński oraz konduktor Antoni Kaczmarek zostali uniewinnieni. Zarówno prokurator, jak i obrońcy zgłosili apelację od wyroku. Prokurator co do wszystkich oskarżonych, obrona zaś co do skazanych Drabika i Niecia.

Echa warszawskie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Warszawa, 29 maja.

Co pewien czas na ulicach stolicy tworzą się olbrzymie kolejki. Gdy się spojrzy na twarze czekających, widać bądź duże podniecenie, bądź też apatyczną rezygnację.

— Bo to, moja droga pani, mam swoje cyfry: 7, 9, a także ósemka. Boję się jedynek.

— A ja, paniusiu, muszę zawsze zliczyć cyfry. Jak mi wypadnie parzysta w parzystym ciągnięciu, za nic na świecie nie kupię.

— Dla mnie tylko się milion uśmiecha. Mam swoją liczbę, na którą gram od lat pięciu. Niech pan sobie wyobrazi, jeżycze ani razu nie wygrałem nawet stawki! Co za fatalizm.

— Gra pan na cały los?

— Ależ naturalnie. Z kimżebym się dzielił?! Muszę przecież na koniec wygrać coś większego! Nie uważa pan? Nie byłoby chyba sprawiedliwości!

Takie rozmówki podstuchane z kolejek loteryjnych. W przededniu ciągnięcia sznurkiem sunie publiczność

„Liberja boleści“

Feljetonista „sanacyjnego“ „Il Kurjera Codz.“ p. Z. Nowakowski zamieścił w temże piśmie krytyczne uwagi p. t. „Liberja boleści“, w których czytamy m. in.:

„Nie cytowałbym gorzkich słów Hamleta o larwie żalu i o liberji boleści, gdyby nie to, że w ciągu tygodnia powszechny żal spospolitował się, że pominał sens istotny, lokując uczucie w drobniach — krótko mówiąc — przybrał formę niepożądaną. Formę historii, graniczącą gdzieś z azjatyckim barbarzyństwem. Nośmy żalobę, jak ja noszą ludzie kulturalni, tacy, którzy potrafią opanować reakcje uczuciowe. Płaczymy, gdy nas nikt nie widzi, płaczymy w milczeniu, które jest dostojne. I nie paplamy ciągłe!“

„Były, zdaje się, dwa samobójstwa. Rozmaicie można się na to zapatrywać, ja zaś w niczem nie chciałbym ubliżyć tym nieodpornym, hiperwrażliwym, nieprzystosowanym do życia jednostkom. Lecz mimo wszystko przychodzi na myśl harakiri, uprawiane z zamiłowaniem przez dworzan mikada. Polska leży w Europie. O tem trzeba koniecznie pamiętać...“

„Niestety, żal nie zastęgi w pierwotnej, szlachetnej formie. Stał się gadatliwy, labidzący. Rozmienił się na drobne. Roztrwonil złoto sobotniego milezenia na brzęczące miedziaki. Zaczęła się gorsząca licytacja na temat „Kto bardziej desperuje“. To jakby konkurs płaczek. A tu przecież tak trzeba dbać o miarę!“

„Co więcej, w jednym z tygodników stołecznych spotkałem się ze zdaniem, że Wawel w tym wypadku to za mało. Wydaje mi się, że jeśli idzie o do- czesną, a przemawiającą do wyobraźni formę czci, Polska nie mogła dać nic mniej, a zarazem nic więcej, niż Wawel. Inaczej nie da się tego sformułować. Jaki zatem cel ma krytyka tego właśnie miejsca? Dodajmy, że przy sposobności dostało się kilka przykrych słów zarówno Cecyli Renacie i żonie Sobieskiego, jak Korybutowi, Janowi III, a nawet i Kościuszce.“

„Zanotować wypada jeszcze inne, a w wyższym stopniu niepokojące objawy żalobę. Oto naczelnik jakiegoś urzędu wezwał wszystkich podwładnych urzędników, aby pożyczkę narodową i świeżo podpisaną inwestycyjną natychmiast przelali w całości na fundusz im. Marszałka. Znowu gorliwość połączona z przymusem i przechodząca miarę. I może w tym wypadku najpełniejsze uzasadnienie znajduje słowo „Liberja boleści“...“

„Trudno zamknąć ludziom usta, skoro chcą się wyzalić. Jednakże niech płaczą prywatnie, jeżeli to im przynosi ulgę. Natomiast skońcicie, panowie, z potokiem grafomańskich elegij! Głównie zaś z wierszylami! Najlepiej byłoby zakazać pod surową karą pisać wierszem conajmniej przez miesiąc. Jeżeli zaś sprzeciwiałoby się to zasadom wolności obywatelskiej, w takim razie niech działa jakas bezlitosna, nieubłagana cenzura i niech konfiskuje wszystko, co obniża powagę. Kreślić, kreślić, kreślić!“

Nie uczyniła tego jednak redakcja „Il Kurjera Codz.“, która uprawiała właśnie to, co jej feljetonista p. Nowakowski tak słusznie krytykuje.

po swój los szczęścia. Wszyscy wierzą, że im się ten los uśmiechnie. Wszyscy ścigają się na ostatni grosz, byleby tylko terminu loteryjnego nie przepuścić.

Jest w publiczności jakiś pęd do ryzyka. I co ciekawsze: im gorzej jest materialnie, tem większe zainteresowanie loterią i tem wiksza wiara w ów nieoczekiwany i nieznaną los-przeznaczenie.

A gdy się zacznie już ciągnięcie, to ludziska z niecierpliwością wyczekują dzienników popołudniowych, żeby wyśledzić, czy im się szczęście nie uśmiechnęło...

Podziwiać trzeba tę pasję ludzką. Ale nie tylko przy loterii. Jest i inny teren, gdzie się pasjonują Warszawianie nieprawdopodobnie. To wyścigi.

Podczas wyścigów tłumy zalegają pole Mokotowskie. Bez względu na pogodę tysiące zjawiają się na torze i oplacają wstępy. Nie z zamiłowania sportu wyścigowego, ale przedewszystkiem dla — totalizatora!

Żadne miasto polskie, chociaż w wielu z nich urządziła się wyścigi, nie jest tak zapalone w tym hazardzie, jak Warszawa. Wyrodził się specjalny typ wyścigowca. Przeprowadza on specjalne studia nad końmi i dżokejami. Zna ich życie, zna zwyczajstwa, porażki, biegi, studjuje przedbiegi. Jak młodzież pasjonuje się w wyczynach sportowych, zna rekordy, studjuje marki samochodów lub świetnie się orientuje w typach nowych samolotów — tak graczce są zorientowani we wszystkich tajemnicach toru wyścigowego.

A to są tajemnice. Co pewien czas słyhać o tem i z głosów prasy, a prze-

dewszystkiem z sali sądowej. Gracze ci, to — zawodowcy. Nieraz szofer, nieraz monter lub ślusarz, nieraz nic, tylko gracz zawodowy. Cała inteligencja i cały swój spryt wkłada w to „zajęcie“. Zna osobiście dżokejów, zna trenerów, zna chłopców, no a już świetnie obeznaną jest ze stajniami i ich stanem.

— To sztuka grać — opowiadał mi raz pewien zawodowiec: — Nieraz się zdarzy „fuk“. Bardzo często uplanowany. Dociec tajemnicę „fuksa“ i trafić na niego, w tem sek!

— A czem się pan zajmuje normalnie? — zagadnałem.

— Podczas sezonu wyścigowego niczem innym, jak tylko wyścigami. To pochłania mnóstwo czasu. Trzeba się mieć ciągle na baczności. Ale mogę z panem iść o zakład, że moje typy 75 na 100 zwyciężą!

— A po sezonie, co pan robi?

— Nasampród sezon jest długi. Od maja do listopada. To przez ten czas coś niecoś się usklada. I oicu trzeba pomóc, bo stary i niedołężny. I siostrę muszę wychowywać i pomagać jej w szkole. W zimie roboty niema. Przed paru laty, kiedy nie było kryzysu, pracowałem się w przedsiębiorstwie. Jako monter zarabiałem skromnie, ale na życie mi wystarczyło i pomagałem rodzinie. Zmuszony bezrobociem, rzuciłem się na wyścigi. Poszło mi dobrze. Zarzuciłem pracę. Sezon da mi zawsze taka nadwyżkę, że przez zimę wytrwam nienajgorzej!

I gra taki jegomość nie tylko w Warszawie. Gdy się wyścigi warszawskie skończą, gra przez bookmakerów na wyścigach łódzkich. A zimą na zakopiańskich. Nie trzeba tam jechać. Wystarczy wstąpić do kawiarni niektórych, gdzie bookmakerzy „urzędują“ — na pół-czarnej.

Warszawa lubi grać va banque. Możej mniej lubi pracować. Niestety!

H. W.

Zjazd Stronnictwa Narodowego w Żninie

Uroczyste przyjęcie nowych członków

Żnin, 28 maja.

W ubiegłą niedzielę, 26 maja, w wielkiej sali Stronnictwa Narodowego w Żninie odbył się zwołany przez kierownika powiatowego wydziału Młodych p. Tadeusza Kruszkę zjazd delegatów placówek Stronnictwa z powiatu żnińskiego. Największa i najpiękniejsza w stolicy Pałuk sala wypełniła się przybyłymi na zjazd — w Hezbie około 550 osób. Nastrój panował na zebraniu jednolity i podniosły, stwierdzający raz jeszcze, jak głęboko tkwi idea narodowa w sercach i umysłach Pałuczan.

Zebranie zjazdowe poprzedziło złożenie raportu organizacyjnego przez kierowników poszczególnych placówek przed delegatem kierownictwa wojewódzkiego z Poznania, p. Kempieńskim, w obecności kierownika powiatowego p. Kruszki, i delegata z Bydgoszczy, p. Zielińskiego. Z raportu wynikało, że praca organizacyjna w pow. idzie sprawnie, a duch społeczeństwa jest doskonały.

Zebranie plenarne zajął p. Kruszkę o godz. 13,30 po pol. Referat o ogólnej sytuacji politycznej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem polityki zagra-

nicznej, wygłosił p. Kempieński. O znaczeniu ruchu narodowego i jego programie mówił p. Zieliński. Po krótkiej instrukcji organizacyjnej nastąpiła dekoracja grupy członków koła żnińskiego i z ekolicznych wiosek.

Ogólne oburzenie na sali powstało, gdy jeden z mówców poruszył sprawę krążącej po mieście anonimowej ulotki, drukowanej na powielaczu, a napadającej w brudny sposób na szereg poważnych obywateli żnińskich. Pomiedzy napadniętymi są przeważnie ludzie, majacy wielkie zasługi dla polskości Żnina i Pałuk, znani działacze polscy w okresie niewoli pruskiej i wytrwali pracownicy na polu publicznem we wskrzeszonej ojczyźnie. Najlepszym dowodem wartości moralnej kalumniatorów jest fakt, że nie mieli oni odwagi podpisać pod ulotką swoich nazwisk, czy swojej firmy politycznej.

Rozpoczęto zebranie zjazdowe śpiewem Pieśni Bojowej, a zakończono je hymnem Młodych. W pewnym momencie wkroczyli na salę przedstawiciele policji, którzy prawie przez trzy kwadransy przeprowadzali skrupulatne badanie legitymacji członkowskich.

Kłapa „senatorów“ w ZUK'U

Warszawa (Tel. wł.) Zakończył się tutaj zjazd delegatów Związku urzędników kolejowych (ZUK), na którym kłeskę ponieśli dotychczasowi kierownicy Związku, sen. Leon Lempe i pos. Wacław Stępiński, obaj z BBWR. Nie zostali oni wybrani do zarządu głównego.

Jest to pierwszy zjazd „sanacyjnego“ związku urzędniczego, na którym dotychczasowi „leaderzy“ senatorowie i posłowie z BB. nie uzyskali większości i przepadli.

Oficerowie japońscy

Warszawa (Tel. wł.) W Warszawie bawi od trzech dni i pozostanie tutaj do końca maja grupa dziesięciu oficerów japońskich w stopniach pułkowników i podpułkowników pod kierownictwem gen. Ito. Oficerowie ci odbywają wycieczkę po Europie. Przejżdżając przez Sowiety, mieli się zatrzymać w Warszawie już przed kilku dniami, ale wobec uroczystości pogrzebowych udali się do Berlina i stamtąd powrócili do Warszawy. Z Polski wyjadą do Francji, Belgii, Anglii i innych państw europejskich. (w)

O elastyczność tygodnia pracy

Warszawa (Tel. wł.) Organizacje rzemieślnicze postanowiły wszcząć starania o nowelizację ustaw o pracy. Postulaty ida w tym kierunku, ażeby ustawy 48-godzinny czas pracy w tygodniu można było dogodnie rozłożyć na poszczególne dni tygodnia. W obecnych warunkach, w niektórych dniach tygodnia wogóle się nie pracuje, a w innych 8-godzinny dzień pracy nie wystarcza do wykonania zamówień. (w)

Niszczycielska ulewa nad Skarżyskiem

Skarżysko (PAT.) We wtorek przeszła nad Skarżyskiem i okolicą nową gwałtowna burza, połączona z niezwykle silną ulewą, która spowodowała bardzo znaczne szkody.

Tor kolejowy na trasie Skarżysko — Koluszki został w kilku miejscach przerwany przez potoki, spływające ze wzgórz Ubyszowskiego i Pogorzelskiego. Największe wyrwy powstały na odcinku Skarżysko — Sołtyków.

Również przerwane zostały połącze-

Z CHWILI

Czasopismo „Gospodarka Narodowa“ przytacza klasyczny przykład praktyk biurokratycznych. Jeden z czytelników pisze do redakcji tego pisma co następuje:

„Postanowiłem subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną bezimiennie. Skłaniały mnie ku temu następujące względy:

„1) Chciałem uniezależnić odbiór obligacji od mojej obecności w Warszawie. Nauuczony smutnym doświadczeniem spadkobierców subskrybenta Pożyczki Narodowej, który zmarł przed otrzymaniem obligacji, chciałem moim ewentualnym spadkobiercom ułatwić odbiór tego papieru.“

„2) Chciałem subskrybować na rzecz nieobecnych małoletnich, których majątkiem zarządzam.“

„3) Chciałem wobec targu próżności, który w pewnych sferach się rozwijał na tle ostatniej subskrypcji, mieć za sobą argument bezimiennego spełnionego obowiązku.“

„Naradziłem się z prawnikiem, który zbadawszy tekst ogłoszenia subskrypcyjnego, oświadczył, że nie widzi konieczności wystawiania kwitów tymczasowych na imię subskrybenta. Postanowiłem całą należność zapłacić gotówką jednorazowo. Poczem spróbowałem szczęścia w 6 instytucjach:

„a) w prywatnym banku akcyjnym, oraz

„b) w prywatnym kantorze wymiany oświadczone mi, że chętnie przyjąłby pieniądze bezimiennie, ale obawiają się trudności ze strony komisarza Pożyczki,“

„c) w kasie powiatowej odmówiono przyjęcia pieniędzy, motywując to brakiem instrukcji,“

„d) w banku państwowym w okienku urzędniczym wahał się, ale jego bezpośredni przełożony wręcz odmówił przyjęcia gotówki bezimienną,“

„e) w P. K. O. załatwiono mnie uprzejmie, jak człowieka niespełna rozumu,“

„f) w prowincjonalnym oddziale Banku Polskiego dyrektor, mój osobisty znajomy, oświadczył, że bez instrukcji z Warszawy nie mógłby przyjąć pieniędzy i wystawić kwitu na okaziciela.“

„Tak to bezimienny biurokrata bronił skarbu państwa przed bezimiennym subskrybentem.“

„W końcu rozsądek zwyciężył. W banku państwowym zainteresowana przeze mnie o przyczynę tej odmowy wyższą instancją dała dyspozycję przyjęcia pieniędzy, telefonując do wydziału nazwisko subskrybenta.“

„Anonim w pożyczce jest jak anonim w przemyśle włókienniczym. Zainteresowani znają go z imienia. Podobno minister skarbu było zawiadomione o anonimie w godzinę po subskrypcji. Niema jak rutyna.“

Przykład, podany przez „Gospodarkę Narodową“, nie jest niestety odosobniony.

Oszczercy pod sąd

Łódź (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, przeciwko tym łódzkim dziennikom żydowskim, które podały oszczerce wiadomości o księdzu biskupie Łosińskim, m. in. o wysłaniu ks. biskupa zagranicę bez prawa powrotu do kraju, wniesiona została skarga na drogę sądową.

Zwolnienie aresztowanych

Warszawa (Tel. wł.) W ciągu ostatnich dni policja powiatu warszawskiego dokonała rewizji i aresztowań w poszukiwaniu nielegalnych ulotek rozwiązanego O. N. R. Aresztowani zostali wypuszczeni na wolną stopę za wyjątkiem Stanisława Pietrzaka, którego, przewieziono do aresztu przy ul. Daniłowiczowskiej. (w)

Akwizytorzy a ubezpieczenie

Warszawa (Tel. wł.) Sad Najwyższy orzekł, że tylko ci akwizytorzy podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu, którzy pozostają do firmy w stosunku ściśle zależnym. Akwizytor, który oprócz prowizji otrzymuje ryczałt oraz urlopy, nie musi być jeszcze uważany za pracownika zależnego. (w)

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Wniebowst. Pańskie, Feliksa p.
Piątek: Petroneli i Anieli

Kalendarz słowiański
Czwartek: Sulimora
Piątek: Bożesławy

Słońca: wschód 3,39
 zachód 20,01

Długość dnia 16 z 22 min
 Księżyc: wschód 2,00 zachód 18,24
 Faza: 2 dzień przed nowiem.

Zebrania
 Dziś o 14 Tow. Powstańców i Wojaków (Śródmieście) zbiórka przy Czartorji narożnik Siennej;

Pogrzeby
 Dziś Sp. Heleny z Nowaków Thiemowej o godz. 15 z kapł. zakł. „Opatrzności” na Śródcie. — Sp. Czesławy z Bartkowiaków Stefanowej Szykownej o godzinie 15 z kapł. cment. Św. Łazarza na Górczynie. — Sp. Alfonsa Krajny o godz. 16 z kapł. cment. na Dębcu. — Sp. Wiktora Weimanna o godz. 17 z kapł. szpit. wojskowego Waiy Jana III. — Sp. Marjana Skweresa o godz. 17 Ostrówek 12 na Śródcie. — Sp. Antoniny z Zimińskich Einbacherowej o godz. 17,30 z kapł. szpit. wojskowego Waiy Jana III. — Sp. Heleny z Pinkowskich Jakubczakowej o godz. 18 ul. Niegolewskich 4. — Sp. Antoniny Marji z Gawrońskich Maciejewskiej o godz. 19 z kapł. cment. na Górczynie.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Wielki reporter i mała A. B. C.” — O godzinie 20 „Kiedy kobieta kłamie”.
Teatr Nowy: Dziś — „Gromiwoja”.

Komunikacja telefoniczna z pociągami pospiesznymi
 Warszawa, (tel. wł.) Ministerjum poczt i telegrafów uruchamia od 1 czerwca komunikację telefoniczną z pociągami pospiesznymi na szlaku Berlin - Hamburg.

Katastrofa samochodowa pod Krzesinkami
Szofer i pomocnik ciężko ranni — samochód rozbity

W dniu wczorajszym, 29 b. m., około godz. 20,40 wydarzyła się na szosie pod Krzesinkami (pow. poznański) katastrofa samochodowa.

Od strony Kórniku zjechało auto ciężarowe browaru Huggera w Kobylepolu. W pewnym momencie samochód, z nieustalonych jeszcze przyczyn, wpadł z całym impetem na przydrożne drzewo, rozbijając się doszczętnie.

Siedzący przy kierownicy szofer Stanisław Dobrzyński (lat 31, z Kobylepola) wypadł z wozu i odniósł złamanie kości udowej oraz ogólne poważne po-

tluczenia. Siedzący obok pomocnik, 25-letni Jan Kasprówicz z Kobylepola, uderzywszy głową o drzewo, doznał wstrząsu mózgu i również silnych potłuczeń oraz obrażeń wewnętrznych.

Na miejsce katastrofy nadjechał niabawem autobus podmiejski, jadący do Poznania. Rannych zabrano do autobusu i odwieziono do szpitala miejskiego w Poznaniu. Stan obydwu ofiar katastrofy jest groźny.

Wkrótce też przybyły władze policyjne, celem zabezpieczenia rozbitego samochodu. (mz)

Ponure tło krwawej zbrodni
Morderca narzeczonej, zboczeniec, uzyskiwał pomoc od swych sióstr

Z Gniezna donoszą nam:
 W sprawie zabójstwa, dokonanego na Helenie Lesnej przez Wilhelma Oleszewskiego, dowiadujemy się, iż morderca już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zbrodni i w tym celu odsprzedał swą część spadku siostrze Gertrudzie. Otrzymał w ten sposób pieniądze, w wysokości tysiąca złotych, miały posłużyć mu do ucieczki do Niemiec. Ze taki zamiar istniał już przed strasznym czynem wskazuje fakt, że Oleszewski przed dokonaniem zbrodni starał się o uzyskanie paszportu.

Według opowiadań wiarygodnych osób, Oleszewski jest degeneratem. Zbrodnię swą popełnił w rocznicę zewrania z nim przez nieboszczkę.

Siostry Oleszewskiego dostarczyły mu rewolweru. Gdy zaś dokonał zbrodni, dały mu również rower, by mógł na nim uciec. Gdy zaś policja przybyła na miejsce czynu, umyślnie skierowały pościg w przeciwnym kierunku, aby umożliwić bratu ucieczkę.

Zaalarmowana policja z posterunków Kostrzyn, Nekla, Żydowo, Czerniewo i Pobiedziska osaczyła teren i, jak już informowaliśmy, ujęła zbiegła w rewirze leśnictwa Nowe Pole. (br)

Osobliwa eksmisja
Komornik zburzył część kamienicy

Warszawa, (tel. wł.) Terenem niezwyklej eksmisji była w środę w godzinach popołudniowych ul. Chmielna w Warszawie. Powodem tej eksmisji był wieloletni spór toczący się pomiędzy właścicielem nieruchomości przy ul. Chmielnej nr. 6, prof. Malinowskim, a gminą miasta Warszawy.

Magistrat pragnie rozszerzyć ul. Chmielną do wylotu Nowego Świata, celem ułatwienia ożywionego ruchu ulicznego w tym punkcie, ale planom regulacyjnym ciągle przeskadza spór z właścicielem nieruchomości, położonej po lewej stronie ulicy. Badając księgi hipoteczne, magistrat przekonał się, że jest od r. 1915 prawnym właścicielem frontu dwóch posesyj, położonych pod nr. 6 przy ul. Chmielnej, a właściciel kamienicy wznosił bezprawnie na tym gruncie parterowy domek, przeznaczony na sklepy. Preto magistrat wystąpił do sądu o przy-

wrócenie prawa i uzyskał wyrok na przeprowadzenie eksmisji

Wykonując wyrok, przybył na miejsce komornik, a przybyli z nim robotnicy przystąpili do wykonania eksmisji, która polegała na burzeniu części budynków, znajdujących się na pasie szerokości 11 sążni kwadratów. Komornik dla orientacji robotników poprowadził sznurkiem granice własności miasta. Robotnicy zburzyli frontony dwóch sklepów, w których mieściła się owocarnia i sklep kolonialny.

Osobliwej tej eksmisji, dokonywanej w ciągu dnia, przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności. Magistrat jest przekonany, że w ten sposób zmusi właściciela nieruchomości do wystawienia parkanu na granicy zburzonego budynku, a później sam przystąpi do rozszerzenia ulicy. (w)

Strzały zaalarmowały jednak drugiego policjanta, który nadbiegłszy, obezwładnił awanturnika przy pomocy jednego z przechodniów i odprowadził do komisariatu.

Nadmienić należy, że zajęcie obserwowowało kilku szoferów, stojących opodal swych taksówek; lecz żaden z nich nie udzielił policjantowi pomocy, choć każdy niewątpliwie powinien był pozuwać się do tego. (mz)

Z sali sądowej
Działanie na szkodę mniejszości akcjonariuszów

Warszawa. (Tel. wł.) W wydziale handlowym sądu okręgowego w Warszawie rozpoznawano sprawę mniejszości akcjonariuszów kopalni węgla „Flora” w Dąbrowie Górniczej o unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia. Sąd wydał wyrok unieważniający te uchwały. Wnioski domagały się rozwiązania stosunków finansowych kopalni „Flora” z firmą „Holenderski”. Pikanterją sprawy jest fakt, że głównym akcjonariuszem Flory jest tenże sam Holenderski, który swemu przedsiębiorstwu w Warszawie przekazał wyłączną sprzedaż węgla z tej kopalni. Większość z pośród mniejszości akcjonariuszów widziała działanie na szkodę swych interesów i wniosła do sądu o unieważnienie uchwał. (w)

Defraudanci wśród hitlerowców gdańskich
 Gdańsk. (PAT) Władze gdańskie aresztowały kasjera nar.-soc. organizacji pracowników handlowych i przemy-

ślowych przedmieścia Sidlice, J. Pepkego, pod zarzutem sprzeniewierzenia kilku tysięcy guldenów. Poza tem aresztowano w związku z tem sprzeniewierzeniem kierownika stronnictwa nar.-soc. na temże przedmieściu, Jana Wroescha, oraz 2 innych funkcjonariuszy stronnictwa.

SPORT
Piłka nożna

Zawody „Pogoń” i „Kościński K. S.”, zapowiedziane na dziś godz. 11 na arenie lazarskiej, przełożone zostały przez w. g. i d. na 20 czerwca. Na arenie lazarskiej odbędzie się dziś o godz. 11 spotkanie „San” i „Olimpia”.

„Polonia” i „Warszawianka” 0:0. — Derby Warszawy, rozegrane wczoraj na stadionie wojska polskiego, odbyte w ramach rozgrywek ligowych, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Mimo dnia powszedniego, mecz wywołał duże zainteresowanie, przyciem wysoki poziom meczu oraz ciekawa gra w pełni zadowolili widzów, których było ponad 5 tys. Sędziował p. Schneider. Dzięki temu wynikowi, „Warszawianka” wysunęła się z dwoma punktami przed „Cracovię”, mając mniej straconych punktów. „Polonia” pozostała na ostatnim miejscu, zdobywszy w meczu tym pierwszy w tegorocznych rozgrywkach punkt.

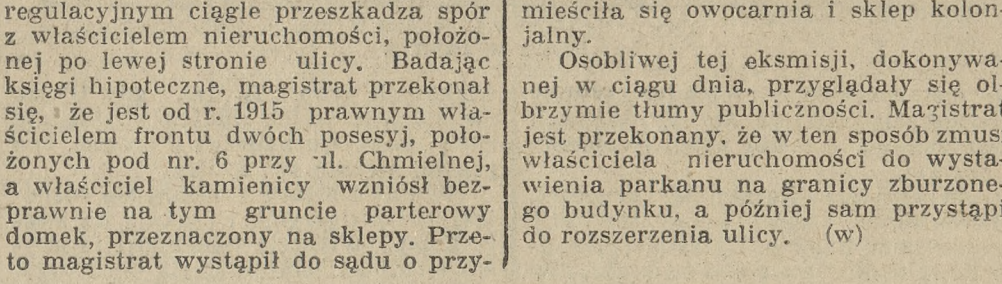
Pływanie
Zawody z okazji święta w. l., przewidziane na dzień dzisiejszy, zostały przełożone na 8 i 9 czerwca. Tydzień później odbędą się zawody o mistrzostwo III klasy a w dniach 22 i 23 czerwca odbędą się mistrzostwa II klasy. Termin mistrzostw I klasy nie jest jeszcze ostatecznie ustalony podobnie, jak i mistrzostw piłki wodnej wszystkich trzech klas. (wz)

Poznań — Pomorze — Łódź, trójmecz międzymiastowy projektuje zorganizować okręg pomorski w dniu 18 sierpnia. Zawody mają się odbyć na pływalni garnizonowej w Toruniu. Dotychczas na zawody wyraził zgodę okręg łódzki.

Zespół „Unji”, wyjechał wczoraj na spotkanie międzyklubowe do Ostrowca n/Kamienną (woj. kieleckie), do tamtejszego K. S. „Zakł. Ostrowieckich”. Będą to pierwsze zawody międzyklubowe w sezonie drużyny poznańskiej.

Czytając
„WIELKĄ POLSKĘ”
Adres: Poznań, św. Marcin 65

Kawę na ławie



Usiadłem w Parku Wilsona
 I patrzę na świeżą trawę
 I dumam, jak tu przyrządzić
 Jutrzejszą „kawę na ławę”

Lecz długo nie zażywałem
 Zadumy i zamożności,
 Gdyż wkrótce moja ławeczka
 Nowych przyjęła gości.

Była to jakaś parka
 I była snąc zakochana,
 Bo ona mi wzięła na odcisk.
 A on miał wygląd barana.

Gdy takiej parce na umysł
 Miłosny uderzy tumor,
 Widzowi robi się słabo
 I szybko uleci humor...

Wpatrzeni w siebie siedzieli,
 Szeptali i czule gruchali
 I, co mnie najbardziej bolało
 Dzwonne pytania stawiali:

„A cyja to racka, cyja?
 A cyja to nózka, kochanie?” —
 Co? nie wiesz, mój kawalerze?
 Czy znasz ją od dzisiaj, tumanie?

I tak siedzimy — dwie pary:
 Ja z Muzą, a on z swoją donną;
 Wdychamy w siebie woń kwiatów
 I wiosnę duszną i wonną...

Wnet, przejeżdżona miłością,
 Para zamilkła przy mnie.
 A moja Muza zasnęła,
 Na męskim kołyszając się rymie

ARTUR MARJA.

Podróż po Italii — V.

Oklaski przed świętym Piotrem

Rzym, w kwietniu.

Był to najwspanialszy Rzym cesarzów, pełen marmurów i złota, pełen świątyni i pałaców, hucznie zabawami świętymi, piękno życia, gdy drogą Appijską zbliżał się niemłody już, wychudzony człowiek o wyglądzie prostaka. Suknie miał ubogie, wspierał się na lasce pielgrzymiej, tylko z twarzy biła jasność jakaś i moc, a gdy otworzył usta, słowa jego zdawały się wstrząsające zarazem i niebezpieczne.

Słowa te miały moc nie z tego świata. Bo oto nie ostał im się Rzym, wyginęli cesarze, strzaskane legły bóstwa. Mijały stulecia, a Jego panowanie trwało nad wiecznym miastem. Tylko, że zamiast sukni ubogiej wdział złotolite szaty, pielgrzymią laskę zmienił na szczeroloty pastorał, głowę zaś przyozdobił potrójną koroną, lśniąca diamentami. Nieprzeliczone tłumy na całej kuli ziemskiej nazywają Go najpiękniejszym mianem, na jakie zdobyć się może mowa ludzka. Zwą Go Świętym Ojcem!

W dwa bez mała tysiące lat po wspomnianych wypadkach zaroilo się znów — jak co roku — na ulicach rzymskich od wielojęzycznych tłumów, które szczególnie w okresie świąt Wielkiejnocy przybywają z całego świata, aby pokrzepić serca Jego widokiem, Jego słowem, błogosławiącym gestem Jego ręki.

Chrześcijaństwo stanęło na progu historii, gdy Rzym się kończył. Czuli się jego spadkobiercą. Bez skrupułów brało sobie z niego, co mu być mogło przydatne: materialnie i duchowo. Stąd owe budowle rzymskie, przebudowane na kościoły. Łazienki, przeobrażone w świątynie pańskie. Stąd spotykamy w którychś kościele obrzynie drzwi brązowe, pochodzące z rzymskiego seratu, w innym znów obok ołtarza wspaniałe kolumny, które niegdyś dźwigały cesarskie pałace. Stąd wytworzył się ów tak charakterystyczny dla Rzymu „galimatjas historyczny”, niesamowite pomieszanie szacownych pamiątek i pomników historycznych ze wszystkich czasów i epok. Laik gubi się szybko i bezpowrotnie w tej orgji historii, jaką wypływa na niego każdy guide-przewodnik niby z rogu obfitości.

W tem niejako gęstem od „historyczności” środowisku rzymskiem szaleją turyści. Pragną skorzystać z kilku dni świątecznych, wchłonąć w siebie i zobaczyć wszystko. We wszystkich kierunkach pędzą ulicami przepelnione po brzegi autocar'y. Zwiedzenie Rzymu, to nie fraszka! Program zarówno Cook'a, jak oficjalnego włoskiego biura turystycznego „Cit”, „American Expressu” itd. obejmuje conajmniej 6 objazdów trzygodzinnych, to znaczy po trzy godziny przedpołudniem i popołudniem, i tak przez trzy dni. Każdy taki objazd kosztuje 25 lirów, a abonament na wszystkie sześć 120 lirów od osoby, czyli około 55 złotych. Conajmniej dwie trzecie tego czasu upływa na zwiedzaniu Watykanu, kościołów, zabytkowych kaplic, katakumb i innych miejsc, związanych z historją Chrześcijaństwa.

„Proszę spojrzeć na powalę kościoła, — zachwała przewodnik, — jest cała złocona, a zużyto na nią pierwszy ładunek złota, jaki Kolumb przywiózł z Ameryki!” I wszystkie głowy zadzierają się ku górze i ludziska patrzą z otwartymi buziami. Ale przewodnik już się posunął naprzód. Już brzmi jego monotony głos: „A tutaj widzicie państwo kaplicę Borgiów. Cała jest wykładana najrzadszemi rodzajami marmurów, jakich dziś już niema na świecie, ponieważ złoza ich się wyczerpały. Znawcy oceniają wartość samej tylko tej kaplicy na ćwierć miljaru lirów”, — i szyje wyciągają się przez kratę, aby ujrzeć te wspaniałości, a przewodnik już się posunął o kilka kroków i peroruje: „A tutaj, moi państwo, widzicie...”

To dwa prawdziwe przykłady: obejrzeć je można w kościele Świętej Marii Większej. Jakże się dziwić, że po kilku godzinach takich niezwykłości wyczerpują się turyście nie tylko klisze w aparacie fotograficznym — bo przecież fotografuje się na lewo i na prawo, aby mieć co pokazać zazdrośnym znajomym po powrocie do domu. — ale wyczerpuje się również zapas klisz duchowych, możność dalszego wchłaniania wrażeń. Nie dziwimy

się już najwspanialszym budowlom, największym dziełom sztuki...

Prawdziwym odpoczynkiem nie tylko fizycznym, ale i nerwowym jest wówczas wyjazd za miasto, na „królową drogę”, via Appia. Mijamy kapliczkę „Quo vadis” — to tutaj dzieje się owa wzruszająca scena z dzieła Sienkiewicza — mijamy groby rzymskie, rotundę Cecylii Metella, za nami pozostaje skąpana w słońcu sylwetka Rzymu. Nabieramy pełne płuca wiosennego powiewu, jaki idzie ku nam z odwiecznego „przedpola historii”, z rzymskiej Campagni.

Zatrzymujemy się wreszcie u wejścia do katakumb. Straszne słowo: wyobrażamy sobie kręte podziemne korytarze, kroki dudniące tajemniczo

zjechały do Rzymu, to jedna myśl: ujrzeć Tego, który jest Żywym Symbolem. Staje się zadość ich pragnieniom.

Audjencje u Papieża uległy zasadniczej zmianie. Dawniej obowiązywał frak dla panów, a czarna długa suknie i ciężki welon dla pań. Dziś można przyjść w ciemnym ubraniu, a kto tylko w jednym ubraniu podróżuje, może przyjść nawet po sportowemu, nikt go od progę nie odpędzi, chyba może który z postawnych Szwajcarów w historycznym mundurze trochę się skrzywi i pokręci głową. Panie również pójsz mogą w jakiegokolwiek sukience, byle przwoitej, o długich rękawach, no i z welonem: oczywiście mowa o wspólnych audjencjach dla



Sprzedż zielonych i złoconych palm w Niedzielę Palmową przed kościołem św. Piotra w Rzymie.

w ciemnościach, czcigodne prochy pierwszych Chrześcijan w wnękach kamiennych, nastroj pełen skupienia i powagi.

Zwiedza się katakumby grupami, prowadzenie każdej grupy obejmuje bracišek w habicie. Uczestnicy dostają do ręki długie cienkie świeczki, aby mogli nimi rozświetlić mroki. Niejednemu już ciarki przechodzą przez plecy! Schodzimy nadół. Katakumby okazują się wąziutkimi tunelami, wykutymi w skałe naksztalt sztolni. Ciągłem w tem miejscu około 16 kilometrów, ale dalsze ganki są zamurowane, aby się kto nie mógł zbyt oddalić. W przestrzeni, oddzielonej w ten sposób dla zwiedzania, kręcą się cztery, pięć, może nawet i osiem albo dziewięć wycieczek. Widać je zdaleka na każdym skrzyżowaniu korytarzy, długie rzędy postaci z takimi samymi jak my świeczkami. Zamiast skupionej ciszy, rozbrzmiewają wszystkie języki świata. Nieraz mijamy się w wąskim korytarzu z trudnością przecisnąć się mogą dwie osoby, co daje powód do śmiechu i żartów, szczególnie wśród młodzieży, której mnóstwo uczestniczy w wycieczkach. Wnęki w ścianach są puste, a gdzie znajduje się jeszcze czcigodny okruh prawie dwutysięcletnich piszczeł, wnęka oddzielona jest od widza nowiutką siatką drucianą. A nakoniec jeszcze odkrywamy, że w korytarzach, w regularnych odstępach, znajdują się... żarówki elektryczne. Wystarczy więc jednym naciśnięciem guzika oświetlić całe katakumby, a tymczasem rozdaje się świeczki... dla nastroju. Oczywiście, efekt jest wręcz odwrotny: fluzje pryska ją całkowicie. Jesteśmy radzi, gdy wychodzimy na światło dzienne, gdzie nas przyjują głośnie okrzyki „łodziarza” i wszelkiego rodzaju przekupniów pamiątek i widokówek.

Kościoły są puste w godzinach, gdy je się zwiedza. Wspaniałe dzieła sztuki nie odzywają się słowem, rzeźby nie czynią żadnego gestu, marmury są lśniąca i nieme. Symbol jest zawsze tylko namiastkiem rzeczywistości. To też najgorętszym i największym pragnieniem tych mas pielgrzymich, jakie

tach, z szpiczastą koroną na głowie, obok zaś sunę dwa wachlarze z ogromnych strusich piór.

Burza oklasków dudni pod niezmiernymi sklepieniami, jakby je chciała rozsadzić. Radosny entuzjazm ogarnął wszystkich. Stają na ławkach, jeden wspiera się na drugim, wymachują rękoma, śmieją się i płaczą, a przedewszystkiem krzyczą, ryczą z całego gardła: „Evviva il Papa!” Nie jest to krótki wybuch, burza trwa kwadrans, a może dłużej jeszcze, póki tron papieski nie znalazł się przy ołtarzu, a Ojciec Święty nie wszedł po jego stopniach. Dopiero wówczas uciszyło się, a Papież począł celebrować mszę.

Te oklaski brzmiały nam potem w uszach jeszcze przez cały dzień. Nie mogliśmy się z nimi pogodzić, nie mogliśmy ich zgryźć psychicznie. Nie, to okropne, nigdy się z tem nie pogodzimy!

O tych oklaskach rozmawialiśmy wieczorem, przechadzając się uroczą promenadą na wzgórzu Pincio, w jednym wielkim parku rzymskim. Roztacza się stąd wspaniałe widoki, cały Rzym leży u naszych stóp. Oto kampanile, wieżycy i kopuły kościołów, a tam, zdaleka, wznosi się nad masą domów kolumnada na szczycie pomnika Emanuela. Blask zachodzącego słońca plonie w oknach domów.

Ale... Czegoż to brak tej uroczej sylwetce? Ach, wiemy: oto nie widać nigdzie szpiczastych wieży, wieży gotyckiego kościoła, bez których niedopomyślenia jest obraz miasta na północy. Tak, tu niema gotyku! Jakby nam kto łuski zdjął z oczu. Te oklaski w kościele...

Dusza północna stworzyła owe wieżycy, niby ostre dziurty sterzące w niebiosa, jakby je chciały rozpruć. Czyż bowiem ascetyczny krzyk gotyckich wieżyc mógł powstać w słonecznej duszy Południowca, wielkiego dziecka, które ręce składa do oklasków i klaszcze, klaszcze zapamiętałe w chwili najbardziej uroczystej, w obliczu Świętego Piotra?

A. KAWCZYŃSKI.

Anekdoty o wielkich ludziach

Zebrał B. Wróblewski.

W czasie wojny boerskiej generał Botha, który później został prezydentem Rady Stanów Afryki Południowej, pertraktował od paru dni z generałem angielskim Kitchenerem o warunki pokoju między Anglikami a Boerami, lecz bez żadnego dodatniego rezultatu.

Pewnego dnia po długiej dyskusji nad wzajemnymi warunkami. Botha patrzac na zegarek, podniósł się, mówiąc:

— Przykro mi, ale muszę odejść.

— Czemu panu tak pilno? — zauważył Kitchener.

— Spieszę do pociągu! — odparł Botha.

Dopiero następnego dnia Kitchener dowiedział się, że Boerzy zagarnęli Anglikiem pociąg naładowany amunicją i prowiantami. Był to właśnie ten pociąg, do którego się tak spieszył Botha.

Podczas konferencji w Hadze miało miejsce następujące zdarzenie. Titulescu, który reprezentował w Hadze Rumunię, nie mógł zmusić oka przez całe dwie noce, ponieważ w pokoju sąsiednim nieznosnie rlałako dziecko. Kazał wobec tego poprosić do siebie dyrektora hotelu i spytał, czyby pani z małżeństwem nie mogła przenieść do innego pokoju. Ale spotkał się z odmową z powodu przepelnienia hotelu.

Titulescu chciał wobec tego przekupić kobietę i zaofiarował jej 200 guldenów za opróżnienie pokoju. Sprawa nabrała rozgłosu, a jeden z przedstawicieli innego państwa, widocznie nie zbyt życzliwy dla Rumunii, przywołał hotelistę i rzekł:

— Niech pan tej niewieście ofiaruje 400 guldenów, o ile zechce zostać, i obiecał specjalną premję dla dziecka, jeśli dobrze będzie krzyzczeć.

Przed czterdziestu laty, Włoch Venturi otworzył pierwszy w New Yorku tor wrotkowy i zaangażował orkiestrę dla przygrywania publiczności. W składzie tej orkiestry znalazł się również Warren Harding, późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, który za grę na trąbce otrzymywał po pół dolara za wieczór. Było to niewiele, a Harding pewnego dnia zażądał podwyżki Venturi na żadną podwyżkę nie chciał się zgodzić i Harding porzucił orkiestrę. Mijały lata. Po wojnie światowej Venturi, będąc na uroczystości odsłonięcia pomnika Nieznanemu Żołnierzowi, dostrzeżony został przez Hardinga i zapropony został do Białego Domu. Spotkanie było w jego orkiestrze było bardzo serdeczne. W toku rozmowy prezydent zapytał Venturi: „Dlaczego mi pan wówczas nie dał tego 25-cio centowej podwyżki?” — „Bo nie był pan jej wart — odpowiedział szczerze zapytanv — a pewnie i teraz, jako muzykant nie jest pan wart 75 centów za wieczór”.

XV Walny Zjazd Z. H. P. w Gdyni

Taka już jest tradycja walnych zjazdów harcerskich, że rokrocznie odbywają się w innym mieście. Tego roku kolej przyszła na chlubę Polski, Gdynię. Zjechali się więc tutaj wszyscy instruktorzy i delegaci z całej Polski w dniach 25 i 26 maja, by w przededniu jubileuszowego zlotu w Spale, dokonać wyboru nowych władz naczelnych.

Zjazd rozpoczął się mszą św., odprawioną w kaplicy Szkoły Morskiej przez wiceprzewodniczącego Z. H. P. ks. dr. Maucbergera. Po mszy św. uczestnicy byli obecni na przeglądzie gdynskich drużyn harcerskich, przeprowadzonym przez przewodniczącego Z. H. P. i członków Naczelnictwa.

Zjazd otworzył przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński wzywając obecnych do uczczenia śp. marszałka Piłsudskiego, którego Rada Naczelna obrała za patrona Z. H. P. Obradom przewodniczył wojewoda białostocki gen. Postawski. Po całym szeregu powitań przedstawicieli organizacji, oraz po wyborze komisji weryfikacyjnej dr. Bublewski wygłosił referat p. t. „Harcerstwo wychowuje ludzi morza”.

Wśród dezyderatów i wniosków w większości później uchwalonych wyróżniały się następujące:

1. wniosek do Rady Naczelnej, by zwróciła się do ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie okólnika do władz szkolnych, że młodzieży — w wstępowaniu do organizacji szkolnych — powinno się zapewnić swobodę.

2. do Naczelnictwa w sprawie uznania przez władze państwowe pracę w harcerstwie, jako pracę o charakterze społecznym.

3. Praca instruktorów w Z. H. P. jest pracą społeczno-wychowawczą i dlatego nie powinna być finansowo wynagradzana.

4. Członkowie czynni Z. H. P. tracą prawa czynne i bierne, jeśli za pracę w harcerstwie pobierają pieniądze.

(Jak się później okazało, obydwie powyższe wnioski nie zostały uchwalone).

5. Władze harcerskie powinny w ciągu 3 lat osiągnąć samowystarczalność gospodarczą.

6. Władze harcerskie winny tak opracować regulaminy stopni i sprawności, by uwolnić harcerzy od dodatkowych ćwiczeń w P. W. i organizacjach W. F.

Po sprawozdaniach przewodniczącego Związku woj. Grażyńskiego, naczelniczki harcerek hm. Wierzbiańskiej, naczelnika harcerzy hm. Olbrowskiego, naczelnego kapelana ks. Luzara, oraz skarbnika i przewodniczącego komisji rewizyjnej — zamknięto obrady przedpołudniowe.

Po poł. aż do późnego wieczora trwały obrady nad zgłoszonymi wnioskami w następujących podkomisjach:

1. Głównej, 2. skarbowej, 3. drużyn harcerek, 4. drużyn harcerzy, 5. starszego harcerstwa, 6. duszpasterstwa, 7.

Kół przyjaciół harcerstwa i 8. zuchowej.

W drugim dniu obrad już o godz. 9, zebrał się delegaci na drugie zebranie plenarne, by przyjąć lub odrzucić zgłoszone dnia poprzedniego wnioski. Po czym na wniosek przewodniczącego zjazdu uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu.

Wyborów nowych władz, jak Naczelnej Rady, Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego i Naczelnej Komisji Rewizyjnej, nie przeprowadzono, gdyż zgłoszono tylko jedną listę, złożoną z osób tych samych, które zasiadały w tych samych władzach ubiegłej kadencji. Jedynie w miejsce Łot. Ratajczaka, — nie mogącego z powodu zajęć służbo-

wych pełnić swych funkcji harcerskich — wybrano do Naczelnej Rady mgr. Józefa Sosnowskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad — około godz. 11 — przewodniczący gen. Postawski — zamknął obrady XV zjazdu wolnego Z. H. P. Końcowe przemówienie gen. Postawskiego wywarło na obecnych duże wrażenie, objawem czego było spontaniczne odśpiewanie znanej pieśni harcerskiej „Wszystko co nasze”.

Wspaniała wycieczka parostatkiem na Hel oraz wycieczki motorówkami po porcie dopełniły całości programu zjazdu.

Zjazd był mniej liczny niż poprzednie. Powodem tego było odmówienie całemu szeregowi delegatów odpowiednich zniżek kolejowych.

ZDZISŁAW ROB.

LISTY ZE WSI

Człowiek ma najlepiej

Bożykowo, niedziela.

Właściwie nie jest znowu tak strasznie. Ani tak źle.

Wydarzyła się awantura, tym razem ze świnia, i to w samych Pyzdrach. A świnie spotyka się wszędzie. I u nas też są. Ale ta w Pyzdrach zrobiła ładny kawał, niema co mówić. Poprostu szkoda gadać. Przed samą niedzielą.

Pomysł, w każdym razie godny, godny nie tylko świńskiej sprawy. Posłuchajcie! Wlazła mianowicie do składu, a potem w okno wystawowe. Niby nic nadzwyczajnego. Może po drodze jej było, a może chciała za życia zobaczyć, jak się wygląda oknem po śmierci. Albowiem wyżej pomieniona weszła do... okna rzeźnickiego.

„A jak było, opowiem...” Zwyczajem starodawnym chodzi tam po mieście różne stworzenia. Nie powiem, żeby po trotuarach, bo to tylko dla ludzi, i porządek być musi bezwarunkowo. Zresztą trotuarów tam niema, więc kto żyw, chodzi środkiem ulicy. Na ten przykład również nasza — czy też ich, pyzderska — świnia. Idzie, uważając, ulicą, ogląda wystawy jak inne... spotyka znajomych, usuwa się, jeśli znajomy, i zawadza i wogóle jak to świnie...

Nagle stanęła przed rzeźnikiem i widzi różne kielbasy, „leberki”, salcesony i inne świńskie smakołyki. W składzie, rozumie się, nie było nikogo, a drzwi — uważając — były otwarte. Jasna rzecz, weszła podelektować się wyrobami z braterskiej cielesności. I, jakby nie było, odrazu kantuje się w okno wystawowe, bo tam i niżej, łatwiej coś złapać, no i jaśniej. Zawsze człowiek, przepraszam, zawsze świnia widzi, co je...

Ze wszystkiego potrosze. A więc wursztu, leberki i jak wyżej. Ludzie się zbiegli i patrzą przez okno, świnia też

przez okno patrzy na nich i nie sobie nie robi, prócz tego, że ęre. Ludzie się dziwiają, bo przecie jednak codzień to się nie zdarzy, choć to — uważacie — Pyzdry i świnia też się pewnie dziwi. Dawniej, kiedy w domu, to jest w chlewie, jadła, nikt się nie gapił, ale bo też w „domu” kiszki się nie jadła.

Aż wreszcie, ktoś wpadł na pomysł, żeby świnie z okna przepędzić. (Pomyślcie, są jednak ludzie, którzy w każdej przykrej sytuacji znajdują wyjście...)

— Trzeba — powiada — gada przepłoszyć, bo jeszcze rzeźnika zeżre.

— Co pan mówisz — pyta kobieta — świnia rzeźnika zeżre?

— A zeżre. Świnia, wiadomo, logiki nie posiada, przetraci co popadnie.

— Kogo — mówisz pan, nie posiada; logiki? Znaczą się uczucia?

— Rozumie się, że uczucia.

Poszli, zameldowali.

— Tylko nie od tyłu — wołali roztropni obywatele — bo się zwierzę wylęknie i oknem wyskoczy, zaczem szybę stłucze.

— To li tylko od przodku — zawołał kto bystrzejszy.

Uderzyli na świnie „od przodku”.

— A sssuu, a pójdziesz ladaco!

Świnia po długich ceregielach wyszła. W pysku miała jednak kawał kielbasy. Na zapas, czy na wszelki wypadek — czort wie. Potem w świńskim galopie czy też w rozartgieniu weszła do miski. No, każdemu to się zdarza, tylko, że w tej misce było pełno smalcu. To też się może zdarzyć!...

Świnia z obłożonymi smalcem nożkami, spacerowała potem przez salon i wyszła. I poszła. Ale ten rzeźnik — powiada — że jej tego nie daruje. „Zemści się” na niej napewno krwawo.

Pomyślcie, państwo, taka świnia! Czy jednak zrobiła tak zwane świń-

„TO LUBIĄ MĘŻCZYŹNI”

najweselsza, przepyszna komedia wie-denska, która cieszyła się niebylewalem i za-służeniem powodzeniem na ogólne życzenie zachwyconej publiczności wyświetlana będzie dodatkowo raz jeszcze a to:

w czwartek 30 bm. o godz. 3 popoł. w kino-teatrze „Słońce” po cenach znacznie niższych!

„TO LUBIĄ MĘŻCZYŹNI” — to święta komedia pełna humoru, werwy, sentymen-tu i najpiękniejszych piosenek. Odznacza się bogatą wystawą i pięknymi krajobra-zami. Wszyscy wykonawcy ról głównych a więc: niezrównany i tak już popularny komik **Szöke Szakall**, prześliczna Węgierka **Rozsi Barsonyi**, ulubieniec kobiet **Er-nest Verebes** i doskorały **Tibor v. Halmay** — stwarzają niezrównane kreacje pełne humoru, życia i werwy.

Kto chce spędzić 2 rozkoszne godziny i uśmieć się do łez — niech korzysta z nie-bywałej okazji i śpieszy w czwartek o go-dz. 3 popoł. na świetny film wiedeński „TO LUBIĄ MĘŻCZYŹNI” a napewno za-lować nie będzie!

Film jest całkowicie mówiony i śpie-wany w języku niemieckim! Bilety po cenach znacznie niższych: **CALY PAR-TER 75 GR. CALY BALKON 1 ZŁ** są do nabycia w czwartek od godz. 12 w poł. przy kasie III kinoteatru „Słońce”.

stwo — wątpie. Przecie to „każdemu” może się zdarzyć. Chociaż, gdyby to kto „Inny” zrobił, byłoby świństwem w każ-dym razie.

Ale świnia dużo uchodzi. I świństwa nigdy nie robi.

Trzeba patrzeć na świat po ludzku, a nie... inaczej.

Jabym jej w każdym razie darował, sam przecie miałem nieprzyjemności na placu Wolności. Tamtej świnie wtedy też nie darowali. Zginęła haniebną śmiercią, ja zaś wyszedłem cało...

Wogóle świnia ma gorzej na świecie od człowieka. Niema co gadać...

A co do tej świnie w Pyzdrach, to jest najautentyczniejsza prawda.

Jak tu siedzieć!

T. Z. HERNES.

Skarga urzędnika sowieckiego

Wa. szawa, (te' wł.) Od dłuższe-go czasu toczy się proces przeciwko handlowej misji sowieckiej w Warsza-wie, którą oskarżył urzędnik tego przedsiębiorstwa, Biezikiewicz, o od-szkodowanie. Biezikiewicz otrzymał wezwanie do powrotu do Sowieców i odmówił temu żądaniu, wystąpił z pracy i zażądał odszkodowania.

Misja sowiecka kwestjonowała wła-ściwość polskiego sądownictwa do roz-patrywania tego rodzaju spraw. Sąd cywilny ogłosił postanowienie, uzna-jące właściwość polskiego sądownic-twa. Przedstawicielstwo handlowe So-wieców, niezadowolone z tej decyzji, wniosło zażalenie do sądu okręgowe-go. (w)

DZIŚ ATRAKCYJNA PREMIERA w KINIE APOLLO

BUSTER CRABBE

jako

TARZAN NIEUSTRASZONY

Najwspanialszy i najbardziej sensacyjny obraz dżunglowy jaki dotąd stworzyła kinematografia

p 222g

WITOLD BUNIKIEWICZ

ZBRODNIĘ

JAKSY-BEJA

(Ciąg dalszy.)

5) — Cały świat chrześcijański ła-wa winien runąć — dodawała pani Stol-nikowa, — i zetrzeć pohańca, który por-ywa sługi Boże i skazuje ich na męki.

— Wiadomo, że runie, — twierdził z przekonaniem pan Zabichocki, — bo pater Kryspin przyjaciół ma w Rzymie i siadywał nieraz przy kardynalskim stole. Niemalby więc dla naszej Resi za-szczężył, że taki personat (w chwale nie-bieskiej pewnie już przebywa) ślubem ja połączył z Józefatem.

— Och, och, — jęknęła głucho Stol-nikowa, — gdyśmy bawili w Warsza-wie, landgraf niemiecki pisywał do niej listy zwąc ją żorzą sarmacka, generaio-wie szwedzcy kłuli się szpadami o Re-się, markizów miała zanie, oczekując swatów od diuka brabanckiego, który ją sobie upodobał. Na co jej teraz

przyszło? — rzewnie zakała pani Han-na na wspomnienie tak marnie utrac-o-nych koligacji i szukała argumentów, któreby sprzyjały unicestwieniu mał-żeństwa.

— Nie nie pomoże, — przerwał mał-żonek, — wszystko odbyło się akurat-nie i trzeba przyznać, że herszt lotrów uszanował chrześcijański obyczaj, ka-zał oświecić kaplicę, organistów wygry-wać „Veni Creator” i pannę młodą sam poprowadził do ołtarza, bacznie zwrac-ając uwagę, by Kryspin nie przekreślił przysięgi.

— Serce odezwało się w tym zboju, przecie pochodzi z polskich Jaksów, tylko się zbisurmanił, więc teraz zabie-ga o łaski Proroka i gorszy jest od Ta-tara.

Rozumował w ten sposób nietylko pan Zabichocki, ale cała ziemia czer-wieńska podobnej była myśli, i nie zna-lał się ani jeden znaczniejszy człowiek, któryby nie pragnał pomsty na lotrzy-ku.

Najgorzej zaś srożył się pan Karaś i raz po raz podsukał się pod wołoską stronę w nadziei, że zwabi zaprzaczą w zasadzkę.

Nie udało się to wprawdzie panu

Karasiowi, natomiast powiodło się za-łodze żydyczowskiego gródka.

Okuty w dyby, śmiał się w żywe oczy ze zwycięzców, a gdy mijali mie-szkania ludzkie lub poniszczone stani-ce, pokazywał zgłiszczą i powiadał:

— Moje jest to dzieło

Aż do Rohatyna wlokła się kawal-kada, gdzie miano sąd sprawować w grodzie nad lotrem, aby wszyscy wie-dzieli, że w Rzeczypospolitej rządzi pra-wo i niemasz niesprawiedliwego ka-rania.

* * *
— In nomine Patris et Filii... — roz-począł starosta, na ten sąd przybyły ze Lwowa.

Kornie pochyliły się głowy, tylko wi-nowajca lekko drgnął i tak potoczył białkami dokola, jakby od niego zależa-ła wolność i śmierć zebranych, a nie oni właśnie mieli o nim stanowić.

— Czy prawdą jest, że wyrzekłeś się Jezusa Chrystusa, aby służyć Bisurma-nom? — rozpoczął inkwizytor.

— Nie wyrzekłem się Chrystusa Pa-na i wiary katolickiej, ale uwierzyłem w proroka Mahometa, niech imię jego będzie pochwalone!...

— Jakże to może być? — zapytał

zdumiony pisarz.

— Może być, skoro jest, — odrzekł lotrzyk, spoglądając hardo po zgroma-dzeniu!

— Wierzysz w Trójcę Przenajświęt-szą?

— Wierzę.

— I w święte Sakramenta?

— Wierzę — odpowiedział zapytany.

— A kłaniasz się półksiężycowi i czcisz Mahometa?...

— Kłaniam się i czczę Proroka, a gdy z rak waszych się wydrę, pielgrzymkę odbędzie do Mekki.

Zdziwienie odmalowało się na twa-rzach zebranych i nieznaczny uśmiech zarysował się pod wasem starosty.

— Kupy wodziles zbójckie, domy napadales, z prawa sztydziles.

— Prawem mojem cnota i nie mam innej troski, jak jej rozplenienie po ca-łej ziemi, którą nazywacie ojczyzną waszą.

— Rozumu przyszedles nas uczyć, zamiast kajać się z win w obliczu ry-chłego sądu Bożego, na którym dziś je-szcze staniesz niechybnie, — zawołał rozniewany do żywego starosta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. t. „Nocny ekspres”. Film z życia amerykańskich kolejarzy. Na Jima Martina wala się nieszczęścia. Poświęca się on dla matki i nie idzie bronić ojczyzny, zyskując niesłusznie miano tchórza. Później pociąg, który prowadził, spotyka katastrofę, a władze niesłusznie winę katastrofy przypisują. Koledzy się od Jima odsuwają, a jego ukochana Nona wyjeżdża gdzieś daleko. Na szczęście przypadek pomaga Jimowi do zrehabilitowania się. I wtedy Jim odzyskuje uznanie, przyjaźń kolegów i miłość Nony.

Gwoździem filmu jest szereg emocjonujących scen katastrofy i cudownego ocalenia od katastrofy kolejowej. Rola Jima gra Charles Starret, jego partnerką jest Ruth Hall.

Kino „Corso“ wyświetla film pod tyt. „Niewidzialny człowiek”, nakręcony według znanej powieści Wells'a pod tym sa-

mym tytułem. Treścią filmu jest historia człowieka, który wynalazł formułę na niewidzialność. Na nieszczęście wynalazek Jacka Griffina wykołaja go i czyni zeń przestępcę i obłąkanego, znajdującego smutny koniec. W rolach głównych: Claude Rains, Gloria Stuart, William Harrigan i Henry Travers.

Chlubą twórców tego filmu mogą być pyszne zdjęcia trickowe. Należy zaznaczyć, że jest to film, który ogromnie przypadł do gustu szerokim rzeszom widzów kinowych.

Kino „Tęcza - Łazarz“ wyświetla film kryminalny p. t. „Pojedynk ze śmiercią”. Tak jak Sherlock-Holmes miał swego przyjaciela dr. Watsona, którego obecność ułatwiała mu pracę, tak znakomity detektyw londyński kpt. Drummond (zw. buldogiem) ma przyjaciela Algy. W noc poślubną Algy'ego „buldog” dostaje się w wir niezmiernie interesująco skonstruowanych perypetyj i wciąż przeskadza Algy'emu w czułem sam na sam z żoną. Film jest zrobiony pierwszorzędnie, za-

grany świetnie (Ronald Colman, Loretta Young, Warner Oland i Charles Butterworth — niezrównany Algy). Zwolennikom filmów kryminalnych polecamy ten film. (Sza)

Kino „Tęcza - Wilda“ wyświetla film p. t. „Czarny kot”, według Poe'a. Jest to t. zw. film niesamowity w rodzaju „Frankensteina”, „Księcia Dracula”, „Mumij” i t. p. Reżyser zreżymuje w nim nasilenie efektów grozy, trzymając w wysokim napięciu uwagę widza. W rolach głównych znane gwiazdy filmów tego typu: Bela Lugon i Borys Karłow. (Sza)

Nowy Jork kabeł 5.315/8	5.345/8	5.285/8
Oslo	132.05	132.70
Paryż	34.97	35.06
Praga	22.12	22.17
Sztokholm	135.60	136.28
Szwajcaria	171.70	172.13
Włochy	43.76	43.88

Tendencja niejednolita.
Obligacje i papiery wartościowe:
3% poz. budowlana 41.50
5% poz. konwersyjna 66.25
6% poz. dolarowa 81.—
7% poz. stabilizacyjna 62.75
Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	87.25
Lilpop	9.20
Norblin	33.50
Haberbusch	41.—

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 29 5. 1935 r.

Dewizy:		
trans.	sprzed.	kup.
Belgja	90.95	91.18
Berlin	213.90	214.90
Holandja	359.23	360.13
Londyn	26.27	26.40

Dnia 28 maja 1935 r. wieczorem, zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, babcia, teściowa, siostra i ciocia, s. p.

z Abtów

Elżbieta Wrzesińska

przeżywszy lat 62. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, w sobotę, o godz. 16-tej z kościoła garnizonowej przy Walach Jana III, na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

zr 11 264

W głębokim smutku stroskane **dzieci i rodzina.**

Międzychód, Buk, Poznań, Łódź, Tczew, Kościan, Śmigiel.
Osobnych uwiedomień nie wysyła się.

Kosmetyki »Venetian«

ELIZABETH ARDEN

NEW-YORK LONDON

Agentura

PERFUMERJA J. DOMICZ

Poznań plac Wolności 7 Tel. 23-72
Brozury bezpłatne

Pr 4113-250

SZKŁO OKIENNE INSPEKTOWE

lustra, listwy na ramy i do tapet po niższej cenie poleca

HURTOWNIA SZKŁA

właśc. J. Józwiak

Poznań, ul. Półwiejska 9.
Hurt Tel. 22-26 Detal

Przyjmujemy asygnaty „Kredyt”
dł 14-657

Sprzedam
silnik, prad staly, 220 Volt, 5 KM do dzwigu z aparaturą elektryczną do sterowania żurawkami na 3 przystanki. Oferty do Kurjera Pozn. zdz 90 538

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

4. OSOBISTE

Orzeźwiająca
smaczne lody, dla Twojej tylko sa wygody, kiedyś spragniony jest ochłody, wstap do Webera — **najlepsze lody,**
Cukiernia, Nowa 4, nr 9608

7. SPRZEDAŻE

Maszyny do pisania
male i duze, nowe i używane największy wybór — najniższe ceny. — Gwarancja. Skóra i S-ka. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23, ngr 8303

Losy wygrane wypłacam.
Losy do I klasy już **sprzedaje**
Kędziora, kolektor, Poznań, Sieroca 5/6, zdr 90 479

Pianino
gabinety meskle jadalnie oraz inne meble wyprzedaje tanio. — Podgórna 6, skład mebli, zdr 91 063

Tokarnie,
wiertarki, elektromotory, imadła, narzędzia ślusarskie, używane, tanio sprzedam. Poznań, Dolna Wilda 78, zdr 91 118

Materiały męskie, bielskie, czesanki, szewioty, ubraniowe, płaszczowe tanio.
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20, Hurt, detal — 550 deseni na składzie. Pr 4067-21.124

12. DO WYNAJĘCIA

3 pokojowe
z przynależnościami z balkonem i pstr. soneczne w okolicy Wilsona do przejęcia od zaraz za czesćciowym zwrotem renowacji. Zgłoszenia Kurjer Poznański p. 2227

15. POKOJE UMEBL.

Frontowy
dla pana. Szamarzewskiego 13, m. 13, zdr 91 074

14 — 22. Łąkowa zdr 91 072

16. SZUKA POKOJU

Pokoju
skromnego nieumeblowanego, umeblowa. Jezyce. Oferty Kurjer Poznański zdr 91 095

Niekrepującego
pan. tylko Wilda. Oferty Kurjer Pozn. zdz 90 548

17. LOKALE

Obszerne składnice
przy ul. Podgórnjej 10 od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Poznański Bank Ziemian, Aleje Marcinkowskiego 13, pokój 9, dr 2609

Skład
ubikacje warsztatowa. Konin, Kolo, poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdz 90 779

23. ROZMAITE

Wizytówki
setka złotego — Ekspresdruk, Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najszybciej, nr 8113

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tylko w firmie „Haftoplis”
Stary Rynek 6, (Wiankowa). Pr 3378-19.71

24. NAUKA

Lacina,
greka, francuski, angielski, niemiecki, włoski, rosyjski, czeski itd. Matematyka, geometria, fizyka, chemia, muzyka itd. Korespondencja, konwersacja, gramatyka, tłumaczenie. „Bratnia Pomoc”, Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, św. Marcina 40, tel. 39-46, zdr 91 082

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna
z gotowaniem kochająca dzieci szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdz 90 090

Dziewczyna
uczciwa pracowita, sumienna, z prowincji, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdz 90 118

Posługaczka
poszukuje posługi z praniem zaraz. — Oferty Kurjer Poznański zdz 89 957

Pracznka
czysta szuka prania. Oferty Kurjer Poznański zdz 90 156

Posługaczka
młodsza poszukuje na cały dzień. Wilda — Śródmieście. Oferty Kurjer Pozn. zdz 89 972

Kulturalna
młoda, samotna znajomości 2 języków obcych muzyki szuka stanowiska sekretarki, lektorki, wyreczytelki lub do towarzystwa kulturalnej pani. Miejscowość poza miastem Poznaniem. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdz 90 053

Posady
jakiegokolwiek poszukuje kawaler lat 30, wykształcenie gimn. nawskroś uczciwy, dobrej rodziny krytycznym położeniu. Oferty Kurjer Pozn. zdz 89 834

Panienska
znająca cośkolwiek szyć, gotowanie, przyjmie posade do dzieci lub do wszystkich. Oferty Kurjer Pozn. zdz 90 412

Żelazniak
poszukuje posady — specjalność okucia, narzędzia. Miejscowość obojetna. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdz 89 937

27. WOLNE MIEJSCA

Posade
stała, damy kilku paniom powyżej lat 23, na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia osobiste piątek od 10-13 i od 15-18, — Podgórna 14, m. 1. Tr 1041

28. ROZRYWKA

Jan Klepura
śpiewa dziś w kinie „Moje”.
zdr 90 698

NOWINY poświęteczne

Przyniosą w piątek rano

Więści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co pałto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

18. DZIERŻAWY

Obszerny skład
przy ul. Podgórnjej 10 od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Poznański Bank Ziemian, Aleje Marcinkowskiego 13, pokój 9, dr 2608

Ubikacje
śpiżniami, stajnie, na interes zbożowy lub inny do wydzierżawienia. Świdzki, Miłostaw, zdr 90 925

Dropsy
duże rolki, różne smaki. Irysy groszowe, mieszkanki, pierwszorzędnej jakości poleca najkorzystniej

„Roma“
Fabryka cukierków, Poznań, ul. Stawna 6, zdr 90 768

Akuszczka
Krajewska, Strzelecka 2, przy Świątokrzyskim, przyjmuje udziela porady, pomocy. Telefon 27-71, zdr 85 233/4

Pokoju
próżnego, dużego poszukuje małżeństwo. Cena Kurjer Poznański zdr 90 666

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje pokoju do 20 zł. Oferty Kurjer Poznański zdr 90 579

Próżnego
słonecznego, dużego początek Jezyc używaniem kuchni. Oferty Kurjer Poznański zdr 90 975

Humor zagraniczny



— Kto to? Listowy?
— Nie, Gaz.
— No to zamknij drzwi i okna i przynieś nam maski.
(Domenica — Medjolan). S. F.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych przez nas, przesyłki, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyżej. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-ustróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek; słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

P. K. G. Poznań nr. 200 149